Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek. | CENY OGŁOSZEŃ

11. STYCZNIA 1922.

NR. 8. — ROK XXX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 600	Marek 540	Marek 50.	Marek 600	Marek 459

Redakcya (tel. Nr. 93) i Administracya (tel. Nr. 3341). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3341).

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk	30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„	75
Nekrolog	„	40
Komunikaty	„	9
Na 1. stronie	„	120
Drobne za wyraz	„	10

Za Polską, przeciw federacyi!

Wybory wileńskie z 8 stycznia oznaczają świetne zwycięstwo idei polskiej w Wileńszczyźnie. Widzimy to zwycięstwo w nadspodziewanie licznym udziale wyborców w głosowaniu. Wrogowie nasi, Litwini, żydzi i część Białorusinów, zaprzeczający Polsce prawa do tych ziem i proklamujący bojkot wyborów, okazali się w dniu głosowania mniejszością. Wszędzie bowiem, w każdym okręgu wyborczym stawiło się do urny około 70 procent wyborców, w niektórych zaś okręgach nawet 80, 90 i 95 procent. Ta okoliczność jest potężnym argumentem, który przemawiać będzie wobec Ligi narodów za respektowaniem woli tego ciała, które zostało w ubiegłą niedzielę wybrane. Wileńszczyzna okazała bowiem w sposób nie ulegający wątpliwości swą polskość.

Wybory wileńskie są nadto pełnym tryumfem tego programu, który i na szpaltach naszego dziennika znajdował zawsze obrońców: programu wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Federalizm poniósł sromotną i zupełną klęskę. Wyborcy oświadczyli się w większości za Blokiem Narodowym, reprezentującym ideę wcielenia Wileńszczyzny do Polski, a nie wchodzenia w żadne związki z Litwą kowieńską. Szczególnie w Wilnie, t. j. w tem mieście, o które głównie toczy się walka między Polską z jednej a Litwą i żydostwem z drugiej strony, zwycięstwo myśli wcielenia Wileńszczyzny do Polski jest druzgocące. Na 18 posłów wileńskich 14 tu wyszło z listy Bloku Narodowego, socyaliści zdobyli dwa mandaty, demokraci jeden, bezpartyjni jeden. W okręgach wiejskich, gdzie partye federalistyczne występowały z hasłami radykalnemi dla zdobycia głosów chłopskich, Blok Narodowy skupił mniejszą niż w Wilnie ilość głosów, atoli i tam oświadczyła się za nim większość wyborców. W Sejmie Blok Narodowy, jednoczący Chrześc. Demokracyę, Związek Lud. Nar. i kilka mniejszych ugrupowań narodowych, będzie zapewne liczył około 60 procent posłów. Jest to zwycięstwo, które oby było dobrym prognostykiem dla wyborów do Sejmu, jakie wkrótce mają się odbyć w całem państwie.

Wybory wileńskie są symptomem pomyślnym także i z tego powodu, że dały przewagę stronnictwom umiarkowanym. Demagogia „Odrodzenia“ i „Rad Ludowych“, tak podobna do agitacyi „Wyzwolenia“ w Królestwie i p. Stapińskiego u nas, nie zdołała zdobyć posłuchu wśród włościaństwa. O socyalistach nawet nie mówimy, nie reprezentują oni w Wileńszczyźnie prawie żadnej siły politycznej. Robotnicy wileńscy, zorganizowani przez chrześc. demokracyę, głosowali na listę Bloku Narodowego. Piastowcy, choć opowiadali się przeciw federacyi, nie zdołali zdobyć większej ilości zwolenników.

Zauważmy wreszcie, że dzień 8 stycznia stwierdził jeszcze jeden fakt: zupełną klęskę osobistej polityki Naczelnika Państwa. Autorytet Piłsudskiego, którym wojowali federaliści (na listach kandydatów zamieszczono dwóch Piłsudskich, braci Naczelnika Państwa), okazał się bezsilnym. Ludność oświadczyła się za stronnictwami, które prasa liberalna oskarża, że „napadają na Naczelnika Państwa“, a które w gruncie rzeczy zwalczają jedynie niekonstytucyjne i niedemokratyczne kroki polityczne Piłsudskiego. Jeśli się zważy, że „Odrodzenie“, demokraci i Rady Ludowe rozporządzali pomocą czynników rządowych i ogromnymi funduszami i że wreszcie uzyskali oni wszystkie głosy żydowskie, jakie wogóle dnia 8 stycznia były oddano, to klęska belwederczyków u polskiej ludności Wileńszczyzny okaże się jeszcze większą, niż ją wykazują cyfrowe rezultaty wyborów.

Teraz przemówi Sejm, względnie Zgromadzenie Orzekające, a dyplomacya polska winna bezwzględnie poprzeć jego głos wobec Ligi narodów. Sądzimy, że kwestya, czy posłowie zająć jako Zgromadzenie Orzekające uchwalić rezolucyę, przyłączającą kraj do Polski i natychmiast rozjechać się do domów, czy też ukonstytuować się w prawidłowy Sejm Ustawodawczy, nie może być a priori zdecydowana. Wpłynąć na to muszą względy polityki międzynarodowej i rząd polski winien tu mieć głos współdecydujący. Trzeba bowiem bardzo rozważnie postępować, by niezbyt nam chętną Ligę narodów pozyskać dla stanowiska polskiego. Jeśli dla tego celu potrzebnem będzie także udzielenie autonomii Wileńszczyźnie — jak o tem mówią — to Sejmy Polski i Wileński będą musiały w tej sprawie przeprowadzić dłuższe układy. Nikt chyba w Polsce takiej autonomii zasadniczo przeciwnym nie będzie, jeśli za jej cenę Liga narodów zgodzi się na złączenie Wilna z Polską.

Z pobytu Calondera na G. Śląsku.

Deputacye polskie na posłuchaniu.

Katowice. P. A. T. Calonder zwiedził dzisiaj fabryki i kopalnie w powiatach Pszczyńskim i Rybnickim. Następnie przyjął w domu Zjednoczenia Narodowego polskiego deputacye polskie. Pierwsza została przyjęta grupa wolnych zawodów. Wszyscy mowcy zapewniali p. Calondera, że inteligencya niemiecka, pozostała na polskiej części G. Śląska, może liczyć na pełne równouprawnienie ze strony rządu polskiego i z pewnością nie dozna tych szykan i przeszkód, na jakie narażona była pod rządami niemieckiemi inteligencya polska. Następnie przyjął p. Calonder przedstawicieli prasy polskiej, a mianowicie redaktora Kwiatkowskiego, Przybyłę, Wyprzka i Górskiego. Redaktorzy wskazali na trudności, wśród jakich powstała i rozwija się prasa polska na G. Śląsku, wyjaśniając przytem kwestyę narzecza górnośląskiego.

GEN. ŻELIGOWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj gen. Żeligowski złożył wizytę posłowi francuskiemu w Warszawie p. Panafieu, a następnie ministrowi Skirmuntowi.

„Grunwald“ Matejki w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. W dniu dzisiejszym odbyło się w gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych rozpakowanie Matejkowskiego „Grunwaldu“, sprowadzonego przed niedawnym czasem z Moskwy. Rozpakowanie odbyło się z zachowaniem wszelkich ostrożności. Obraz znajduje się w stanie nienaruszonym i po naciągnieciu na ramy będzie wystawiony znowu na widok publiczny.

PRZYBYCIE POS. JODKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył pos. polski w Rydze, Jodko.

MIANOWANIA W DEP. UBEZPIECZENIOWYM.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektorem departamentu ubezpieczeń społecznych mianowany został dr. St. Jurkiewicz.

ŻYCZENIA CZICZERINA.

Warszawa. (Telef. wł.). Cziczerin złożył rządowi polskiemu noworoczne życzenia i wskazał na trudności, dotyczące normalnego stosunku między obu państwami.

Żona Lenina w Wiedniu.

Propaganda na terenie Austryi.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Wiednia przybędzie żona Lenina, przewodnicząca komitetu wychowania publicznego. Podobno posiada ona specyalne pełnomocnictwo do zorganizowania propagandy na terenie Austryi i państw sukcesyjnych.

Układ irlandzko-angielski przyjęty.

Dublin. P. A. T. (Reuter). Dail Efroann przyjął układ londyński 64 głosami przeciw 37.

W związku z ratyfikacyą traktatu londyńskiego, de Valera zgłosił definitywnie swoją dymisyę.

NASTĘPCA DE VALERY.

Dublin. P. A. T. Griffith obejmie prawdopodobnie naczelne stanowisko w republice irlandzkiej po ustąpieniu de Valery. Dziś w Dublinie odbędą się decydujące narady w sprawie utworzenia nowego rządu, oraz w najważniejszych sprawach bieżących.

Walki z powstańcami karelskimi.

Moskwa. P. A. T. Urzędowy komunikat z 4 b. m. głosi: **Nasze wojska zajęły Poroso jezioro, przeciwnik cofnął się ku granicy finlandzkiej** w odległości 20—25 wiorst od Poroso jeziora. W rozbitym oddziale bandytów liczących 500 ludzi, znajdowało się zaledwie 60 Karelczyków, którzy tworzyli przednią straż. Oddziałem Karelczyków dowodzili oficerowie fińscy. Czterech z pośród nich zabito. Na innych odcinkach bandy wycofują się spiesznie ku granicy fińskiej. Na odcinku północnym oddziały nasze zajęły wieś Konofolniskaja.

Helsingfors. P. A. T. (Wolff). Oddział karelczyków, który się wczoraj cofnął na obszar Komants poza granicę fińską, był ścigany przez bolszewików aż do miejscowości Mogrijaervi, która to miejscowość znajduje się około 40 km. od granicy. Słaba fińska straż cofnęła się po krótkiej utarczce do Linsvaseva.

Helsingfors. P. A. T. (Reuter). Rząd fiński zaprotestował w Moskwie przeciwko obsadzeniu miejscowości Mogriiseryi przez wojska bolszewickie **w czasie ścigana oddziałów karelskich.**

Wynik wyborów w Wileńszczyźnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Do chwili, gdy telefonuje nam nasz korespondent (godz. 11 w nocy) niema jeszcze szczegółowych informacyi o ostatnim rezultacie głosowania w Wileńszczyźnie. Ostatnie depesze, które „Gazeta Poranna“ otrzymała w poniedziałek o g. 11 twierdzą, że **w Wilnie blok narodowy otrzymał 14 mandatów, 2 socyaliści, 1 demokrata, 1 bezpartyjny.**

Na prowincyi w 8 obwodach uzyskały większość: Odrodzenie, ludowcy i przedstawiciele rad ludowych, w jednym zaś okręgu zdobył większość klub narodowy, tj. w okręgu trockim. We wszystkich innych trzech obwodach większość uzyskał blok narodowy, po nim idą Rady ludowe. „Rzeczpospolita“ utrzymuje według doniesień wysłanych o g. 5 rano, że lista bloku narodowego na prowincyi otrzymała około 60% mandatów. W Lidzie blok narodowy miał otrzymać około 75%. Głosowanie w Wilnie odbyło się spokojnie. Wzięła w niem udział przeważająca liczba uprawnionych do głosowania. Żydzi w większej ilości powiatów głosowali, w Wilnie głosowała ich znikoma część. Głosujący na zapytanie odpowiadali. „Chcemy należeć do Polski, a nie do federacyi“. Choć nawet zwyciężyły gdzieniegdzie listy poza blokiem narodowym, to jednak cała ludność faktycznie oświadczyła się za Polską; podkreśliła to stanowisko zwłaszcza wobec przedstawicieli państw alianckich i dziennikarzy.

Agitacya wyborcza zdemoralizowała ludność. W Lidzie poturbowano agitatorów federalistycznych. **Lewica chcąc wyzyskać słabe uświadomienie polityczne włościan, rozrzuciła kartki z litanią do Wszystkich Świętych ze słowami: każdy, tj. katolik, niech głosuje na naszą listę Rad ludowych. W niedzielę w południe odprowadzono do komisaryatu Wacława Studnickiego za zdzieranie plakatów centralnego komitetu.** W przeciwieństwie do stanowiska żydów i Litwinów zamieszkujących w Wilnie, a zdających sobie sprawę z korzyści materyalnych w razie przyłączenia do Polski, **żydzi w innych okręgach w ostatniej chwili postanowili wziąć udział w wyborach.** W oszmiańskim, lidzkim i wasiliskim okręgu żydzi głosowali. Udział Białorusinów bardzo znaczny. Wielkie wrażenie wywarła odezwa gen. Bałachowicza, wzywająca do głosowania za Polską.

W Wilnie zwyciężył blok narodowy.

Wilno. P. A. T. Według nieoficyalnych danych, z listy trzeciej przypadnie 14 mandatów, z listy piątej 3 mandaty, z listy szóstej 1 mandat.

W WILNIE GŁOSOWAŁO 53% UPRAWNIONYCH.

Wilno. P. A. T. Urząd wyborczy był czynny całą noc z niedzieli na poniedziałek. O godz. 3-ciej nadesłano do głównego komisaryatu wynik z trzeciego obwodu miasta Wilna. Uprawnionych do głosowania było 2720, głosowało zaś 1310, na następujące listy: pierwsza lista 1 głos, druga lista 96 głosów, trzecia lista (Blok Narodowy) 960 głosów, czwarta lista 107, lista piąta 102, lista szósta 139. Powyższy wynik nie jest urzędowy, gdyż możliwe są jeszcze zmiany przy rozpatrzeniu warunków głosowania, oraz uprawnienia wyborców przez komisaryat generalny. **W Wilnie głosowało 42 tysiące na 79 tysięcy uprawnionych do głosowania.**

Z powodu braku dostatecznych środków łączności generalny **komisaryat wyborczy do obecnej chwili nie otrzymał dokładnego sprawozdania o rezultatach wyborów w okręgach prowincyonalnych.**

W powiatach głosowało do 95 proc.

Wilno. P. A. T. Do godziny 23 w obwodzie Rudomińskim (Wilno poł.) głosowało 75% wyborców. Głosowali również żydzi i Białorusini. W obwodzie Kwietniowskim głosowało około 70%. W okręgu 5-tym Trockim w obwodzie Wołozionki 75%, w obwodzie landworowskim 80%, w mieście Landworowie 95%, w Pilołówce 90%. Mieszkańcy pasa neutralnego, wciągnięci na listę głosujących, głosowali. W okręgu 8-mym, gmina Warniany (Wilno połud.) głosowało 95%, Oszmiany 95%, w okręgu Zupraby na 1214 uprawnionych do głosowania głosowało 1092, w miasteczku Holszany głosowało 75%, w okręgu Święciany i Korkożyszki około 51%, w Nowo Strumiejkach głosowało 1703 wyborców, w gminie Lyntupskiej 80%, w gminie Michaliszskiej do godz. 17-tej na 1500 uprawnionych do głosowania złożono 600 głosów, w obwodzie czysto litewskim złożono 300 głosów, w obwodzie Traszumy 60%. W okręgu 7-mym, w gminie Niemenczyńskiej (Wilno południowe) wszyscy wyborcy złożyli głosy.

POMYŚLNE WIEŚCI Z OSZMIAŃSKIEGO.

Oszmiana. P. A. T. Nadeszły tu popołudniu wiadomości z różnych wsi powiatu oszmiańskiego brzmią pomyślnie. Spodziewany jest wynik, dający więcej, niż 50% dla Polski. Żadna wroga agitacya nie ujawnia się. Żydzi biorą liczny udział w głosowaniu, głosuje bardzo wiele kobiet.

NACZELNIK PAŃSTWA NIE GŁOSOWAŁ.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj 8 b. m. Naczelnik państwa opuścił łóżko, czując się znacznie lepiej. **Z powodu ostatniego zasłabnięcia Naczelnik państwa nie mógł pojechać na wybory do Litwy środkowej, do których się zgłosił jako wyborca.**

PRZYJEZDNI NIE DOPUSZCZENI DO GŁOSOWANIA.

Wilno. P. A. T. **Komisya rządząca na posiedzeniu nocnem rozstrzygnie dzisiaj sprawę uczestniczenia w wyborach osób przyjezdnych.** Sprawa ta znajduje się obecnie w ostrem stadyum. Wyborcy przyjezdni założyli specyalny komitet, złożony: z prof. Talki, Hryncewicza z Krakowa, mecenasa Siniewicza z Grodna, Chomiczowej z Nowo-Radomska i Grabowskiego z Bydgoszczy. Komitet ten, powołując się na artykuł 32 regulaminu wyborczego, złożył na ręce komisyi okręgowej protest przeciwko niedopuszczeniu do udziału w wyborach części osób przyjezdnych. Wobec odrzucenia tegoż protestu przez komisyę Komitet w myśl art. 80 ordynacyi, wniósł zażalenie do Izby kasacyjnej, która w obecności prokuratora wysłuchała zażalenia i uznała w zasadzie uprawnienie przyjezdnych, jednakże z powodów formalnych odmówiła przejezdnym prawa uczestniczenia w wyborach. Wobec tego wyborcy przyjezdni zorganizowali oddzielne nieurzędowe wybory. Wynik wyborów wraz z protestem komitetu odesłane będą do Ligi Narodów.

REPREZENTANCI LIGI NARODÓW NIEZADOWOLENI.

Wilno. (A. W.) Przedstawiciele komisyi kontrolującej: Japończyk Tsudsui i Serb Własicz zajmują w dalszym ciągu stanowisko nieprzychylne wobec wyborów wileńskich. Własicz oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że terminy wyborcze były zbyt krótkie, co spowodowało szereg niedokładności w wyborach. Tsudsui ma podobno zamiar wysłać w sprawie wyborów zebrany przezeń materyał do Rady Ligi narodów.

BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKIEGO DZIENNIKARZA.

Wilno. (A. W.) Przybył tutaj przedstawiciel prasy żydowskiej w Stanach Zjedn. Schiffer. Na przyjęciu prasy zagranicznej u p. Meysztowicza, Schiffer wywołał nader niemiłe wrażenie brakiem znajomości najelementarniejszych form towarzyskich. Zabrawszy głos w dyskusyi, Schiffer oświadczył, że **Wilno nie jest miastem polskiem, ani litewskiem, lecz rosyjskiem.**

Niemcom przyznano moratoryum.

ale polityka skarbowa Niemiec będzie wzięta pod kontrolę Ententy.

Cannes. P. A. T. Wczoraj od rana rozpatrywano sprawę reparacyi. Na propozycyę delegatów angielskich postanowiono przyznać Niemcom zwłokę w ten sposób jednak, aby nie zostały naruszone interesy Francyi, która otrzyma w naturze całą przypadającą jej część, spłacaną według umowy wiesbadeńskiej.

Delegaci angielscy motywowali swój wniosek tem, że zamiast oczekiwanego wzrostu produkcyi w Niemczech wzmógł się tam w roku ostatnim ogólny kryzys ekonomiczny. Skądinąd jednak i rząd Rzeszy nie umiał, czy też nie chciał zastosować środków mogących zapobiedz niewypłacalności. **Sprzymierzeni zdecydowani są domagać się od rządu Rzeszy** zaniechania dotychczasowej błędnej polityki fiskalnej. Zwłoka przyznana też będzie tylko o tyle, o ile system fiskalny Niemiec poddany zostanie pod kontrolę mocarstw sprzymierzonych. Chodzi o rozszerzenie kompetencyi Komisyi Gwarancyjnej. Mocarstwa sprzymierzone zażądają przedewszystkiem ograniczenia banknotów, podniesienia taryf pocztowych i kolejowych, oraz innych zarządzeń, niezbędnych zarazem dla doprowadzenia budżetu niemieckiego do równowagi.

Anglia ogranicza się do żądania tylko 60 do 70 milionów marek w złocie z ogólnej sumy 500 milionów marek, należnych Anglii na rachunek podatku od eksportu niemieckiego. Do tej sumy dołącza się 500 milionów na pokrycie wydatków Anglii, związanych z okupacyą. Pozostałą sumę, wymaganą na rachunek odszkodowań, Anglia określa na 500 milionów marek i proponuje przyznanie połowy z tej sumy Belgii. Delegaci belgijscy jednak obstają przy tem, że Niemcy mogą zapłacić w gotówce dwa razy więcej. Gdyby tak było, to należałoby ustalić, ile przypadłoby z tej sumy na poszczególne państwa.

MORATORYUM 10-MIESIĘCZNE?

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi ze źródeł angielskich, że moratoryum przyznane Niemcom będzie miało termin 10-miesięczny i przesunie daty spłat przewidzianych na 15 go stycznia, 15-go lutego i 15-go października b. r.

CAŁA KOMISYA JEST JUŻ W CANNES.

Cannes. P. A. T. (Havas) Przybył tu prezes komisyi odszkodowań Dubois. Ponieważ już poprzednio przybyli do Cannes przedstawiciele Anglii, Włoch i Belgii w komisyi odszkodowań, **wobec jego cała komisya jest już w Cannes.**

UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W KONFERENCYI.

Paryż. P. A. T. (Havas). „N. Y. Herald“ donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjedn. wezmą udział w konferencyi. Przedstawicielem będzie prawdopodobnie Hughes, zastępcą dla spraw handlowych Hoover, dla spraw finansowych Mellon.

NIEMCY ZAPROSZONE DO CANNES.

Berlin. P. A. T. Ambasador francuski przesłał kanclerzowi Rzeszy list, wystosowany przez prezesa Rady najwyższej. List ten brzmi następująco: „Rada najwyższa bezwarunkowo zechce w ciągu przyszłego tygodnia, t. j. między 8 a 15 b. m. wysłuchać wyjaśnień przedstawiciela Rzeszy. Aby zyskać na czasie, Rada proponuje, aby rząd Rzeszy wysłał swoich przedstawicieli upełnomocnionych do Paryża, skąd w chwili odpowiedniej zostaliby wezwani do Cannes.

Delegaci angielscy za odroczeniem spłat niemieckich.

Paryż. (A. W.) Z Cannes donoszą, że angielscy delegaci wystąpili na wczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej z formalnym wnioskiem, by konferencya zezwoliła na odroczenie niemieckich spłat reparacyjnych, przypadających na rok 1922, a to ze względu na ogólne położenie gospodarcze. Niemcy mają w bieżącym roku zapłacić sumę 500 milionów marek w złocie, nadto Francyi 1200 milionów marek złotych w świadczeniach w naturze. Reszta sojuszników ma dostać od Niemiec w roku 1922 również świadczenia w naturze, odpowiadające 500 milionom marek niemieckich w złocie. Wydatki na utrzymanie załóg okupacyjnych w obszarach nadreńskich zostaną zredukowane na 200 milionów marek w złocie.

Nowa polityka Anglii i Francyi.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Mittagsztg“ donosi z kół dyplomatycznych, że obecnie nastąpiła w Cannes zmiana podstawowa w polityce Francyi i pod pewnymi względami w Anglii. Francyi zależy głównie na tem, by się zabezpieczyć przeciw ewentualnemu atakowi ze strony niemieckiej, Anglii natomiast rozchodzi się przedewszystkiem o odbudowę gospodarczą Europy, ponieważ przesilenie, spowodowane katastrofalnem bezrobociem w Europie, zagraża poważnie handlowi angielskiemu. Wychodząc z tego punktu widzenia, usiłują L. George i Briand doprowadzić do skutku kompromis, w celu stworzenia w Europie silnej podstawy, politycznej i gospodarczej. Celem zagwarantowania bezpieczeństwa Francyi, zdecydowała się Anglia udzielić rządowi francuskiemu licznych koncesyi.

Nominacya p. Szebeki odroczona?

Min. Skirmunt grozi dymisyą.

Rada ministrów na sobotniem posiedzeniu uchwaliła zamianować p. Ignacego Szebekę, b. posła Rzplitej w Berlinie, delegatem polskim w Lidze narodów, obok mianowanego dawniej p. Askenazego. Wobec tego, że posiedzenia Rady Ligi, na których rozważane będą ważne dla Polski sprawy, zaczynają się dnia 10 stycznia, p. Szebeko bezzwłocznie wyjeżdża do Genewy...

Rzecz charakterystyczna, że już pogłoski o mianowaniu p. Szebeki delegatem przy Lidze narodów wywołały burzę w prasie enkaesnowo-beselerowskiej, która podała tę wiadomość, jako „skandal (!) polityczny..."

Okazuje się, że hydra enkaenizmu zaczyna coraz wyżej podnosić głowę. Doszło do tego, że w odbudowanej przez koalicyę Polsce staje się „skandalem" mianowanie na placówki państwowe ludzi, którzy nie wysługiwali się (jak p. Askenazy) Prusactwu! W Lidze Narodów może też reprezentować Polskę tylko p. Askenazy — dlatego właśnie, że jako zasłużony „centralista" nie ma miru u dyplomatów koalicyjnych i sprawę wileńską wepchnął w bagno projektów Hymansa.

W związku z nominacyą p. Szebeki „Kuryer Lwowski" donosi o drugim „skandalu": p. M. Seyda ma podobno zostać podsekretarzem stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych. Istotnie, co za „skandal"! W Ministerstwie spraw zagranicznych członek związanego z koalicyą Komitetu paryskiego a nie jakaś zasłużona podpora Habsburgów i Hohenzollernów! Pogrobowcy Enkaenu nie mogą tego znieść...

W ostatniej chwili otrzymaliśmy w tej sprawie telefonem z Warszawy następujące wiadomości:

Sprawa nominacyi p. Ign. Szebeki zaczyna się niesłychanie komplikować. W sobotę wieczorem korespondent nasz otrzymał ze sfer bardzo autorytatywnych, mianowicie od jednego członka rządu, informacye, że kwestya ta do tej chwili nie jest załatwiona. Okazuje się, że w sobotę w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem to posiedzeniu postanowiono, że Rada ministrów uchwala nominacyę p. Ign. Szebeki na drugiego delegata Polski. Zgodnie z tą uchwałą p. Szebeko miał wyjechać już w sobotę wieczorem do Genewy, tembardziej, że obrady zaczynają się już we wtorek 10 b. m. Tymczasem w ostatniej chwili wyłoniły się trudności ze sfer stojących ponad rządem (!), a sprawa pomimo uchwały Rady ministrów, powziętej na wniosek min. Skirmunta, nie została jeszcze załatwiona. Wytworzyło się bardzo poważne dla Rady ministrów, a w szczególności dla samego min. Skirmunta zawikłanie. Na godz. 5 po południu w poniedziałek zostało zwołane posiedzenie Rady ministrów, które trwało do późnego wieczoru. Min. Skirmunt ma wyciągnąć z powyższego faktu odpowiednie konsekwencye.

Na pomoc rodakom-repatrjantom!

Biskupi polscy do duchowieństwa i wiernych.

Najmilsi! Dochodzą nas straszliwe wieści o losie tych, którzy po ciężkich niewolach, po długiem, nieraz bardzo długiem oddaleniu się od Ojczyzny, powracają do niej. Sprawozdania z gazet o dzieciach ginących z zimna, opowiadania naocznych świadków, ostatnie rozprawy w Sejmie przedstawiają zgodnie s t r a s z l i w y o b r a z c i e r p i e n i a i n ę d z y, która objęła w swe okrutne ramiona setki i tysiące ludzi na samym progu powrotu ich do Ojczyzny.

Głód i zimno, brak obuwia, brak odzieży, choroby i zarazy, oto jest krótkie ujęcie tego położenia, w jakiem znajdują się dzisiaj nasi reemigranci. Tyleśmy się już w czasach ostatnich napatrzyli na przejmujące sceny cierpienia i niedoli ludzkiej, tyleśmy się nasłuchali płaczów i jęków, ale rzadko kiedy czujemy się tak wzruszeni i tak wstrząśnięci w naszych sercach, jak dziś, kiedy myślimy o tej doli synów ojczyzny, powracających na jej łono. Bo jakież to przeciwieństwo pomiędzy tęsknotą dziecka narodu, które z uczuciem radości spieszy ku swej Matce-Ojczyźnie, a tym ciosem nad wszelki wyraz straszliwym, który go właśnie na ziemi ojczystej dosięga.

Samo już uczucie ludzkości, samo sumienie i serce chrześcijańskie, a nadto ta, tak wstrząsająca tragedya, wyrywa nam okrzyk z duszy: W s p o m ó ż c i e t y c h n i e s z c z ę ś l i w y c h i r a t u j c i e i c h! Wszystkie uczynki miłosierdzia, jakie nakazuje Ewangelia św., czekają tu na was i przyzywają was, abyście nagich przyodziali, głodnych karmili, pragnących poili, tym co przytułku nie mają, dawali schronienie, cierpiących pocieszali, a chorych leczyli. Nie możecie zapewne nieraz czynić tego sami, to co jednak zawsze możecie, uczyńcie. Dorzućcie grosz waszej ofiary na ulżenie doli tych nieszczęśliwych.

Nie pożałujcie datku waszego na otarcie łez niedoli, na ratunek przed śmiercią. Bóg i Ojczyzna i wasze własne serca wzywają was do spełnienia tej posługi. My, biskupi polscy, uważamy to za obowiązek i powinność naszego posłannictwa, aby was do tego czynu miłosierdzia chrześcijańskiego gorąco wezwać i zarządzamy w tym celu s k ł a d k i w n a s z y c h k o ś c i o ł a c h w najbliższą niedzielę. Wielebne duchowieństwo przeczyta ten list nasz z ambon, z jednego z pism codziennych, w którem znajdzie wydrukowany. Zebrane ofiary prześle natychmiast do konsystorzów.

† Edmund kardynał D a l b o r, Prymas, arcybiskup gnieźnieński i poznański. † Aleksander kardynał K a k o w s k i, metropolita warszawski. † Józef B i l c z e w s k i, metropolita lwowski o. ł. † Józef T e o d o r o w i c z, arcybiskup lwowski o. o. † Adam Stefan S a p i e h a, książę biskup krakowski. † Józef Sebastyan P e l c z a r, biskup przemyski. † Leon W a ł ę g a, biskup tarnowski. † Stanisław Kazimierz Z d z i t o w i e c k i, biskup kujawsko-kaliski. † Antoni Julian N o w o w i e j s k i, biskup płocki. † Maryan R y x, biskup sandomierski. † Augustyn Ł o s i ń s k i, biskup kielecki. † Ignacy D u b o w s k i, biskup łucko-żytomierski. † Augustyn R o s e n t r e t e r, biskup chełmiński. † Zygmunt Ł o z i ń s k i, biskup miński. † Maryan F u l m a n, biskup lubelski. † Henryk P r z e ź d z i e c k i, biskup podlaski. † Jerzy M a t u l e w i c z, biskup wileński. † Wincenty T y m i e n i e c k i, biskup łódzki. † Stanisław G a l l, biskup polowy w. p. † Romuald J a ł b r z y k o w s k i, biskup sufragan sejneński.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 6 stycznia.

(Huczny karnawał. — Rozbawienie, czy zdziczenie? — Sprawa wileńska. — Opinia i wychowanie. — „Sługi Boże").

Sejm zbierze się dopiero za dni kilka, więc tym zasem w „robotach" politycznych względna cisza — względna tylko, bo za kulisami życia publicznego intryga i spisek działać nie przestają. Zewnętrznie rzeczy biorąc wpadliśmy w Warszawie w wir zabawowy. Już adwent mało się różnił od karnawału, a teraz od nocy sylwestrowej poczynając, istny szał ogarnia wszystkie warstwy. Bal za balem, reduta za redutą, jakby ludzie chcieli sobie odbić wszystkie karnawały wojenne. I niebym, może, nie miał przeciw wzmożonej fali zabaw, gdyby nie takie fakty, że na plebiscyt wileński zbiera się z trudnością dwa miliony, a jeden bal publiczny, policzywszy wszystko, daje obrót koło czterdziestu milionów.

I niebym, może, nie miał przeciw zatańcowywaniu się całych dziesiątków tysięcy, gdyby nie obrzydzenie estetyczne i upokorzenie moralne, jakich każdy zdrowo czujący i myślący doznaje, patrząc na te wszystkie fox-trotty, one-steppy i inne podobne nowe tańce, które nawet w swej „usalonowionej" formie są wyraźnym objawem zdziczenia.

I niebym może nie miał przeciwko żywiołowemu pędowi do zabaw wszelkiego rodzaju tych licznych nowych bogaczy, którzy się świeżo w czasie wojny dorobili, gdyby w tem używaniu życia nie ujawniło się tyle zbydlęcenia, tak niesłychanie obniżającego poziom naszego życia prywatnego i publicznego.

Nie zrzędzę dla zrzędzenia, ale podkreślam i zaznaczam o b j a w y w najwyższym stopniu n i e p o k o j ą c e, które najsilniej uwydatniły się w stolicy — nie są jednak obce wszystkim niemal miastom Polski dzisiejszej. A nawet nietylko miastom...

Ku poprawie dorosłych, wykolejonych, wypaczonych, zdegenerowanych niewiele zdziałać można. Trzeba wstrząsnąć opinią publiczną, trzeba budzić uśpione sumienia, ale najważniejsza rzecz, to inaczej, lepiej wychowywać młode pokolenia.

Na szczęście sprawa ta nie stoi źle, a nie stoi źle dlatego, że zdrowy prąd kształcenia charakterów i wychowywania świadomych swych obowiązków obywateli kraju, zapoczątkowany pod koniec zeszłego stulecia przez ś. p. Cecylię Plater-Zyberkównę, a czerpiący swą siłę w racyonalnem r o z u m i e n i u i n a u c z a n i u r e l i g i i znalazł cały zastęp pracownic i pracowników, że wymienię tylko Marciszewską, ks. Młynarczyka i Pię Górską. Ta ostatnia wydała świeżo przepiękną książkę pod tytułem „Sługi Boże — opowiadania i legendy z życia świętych". Rzecz wyszła przed Bożem Narodzeniem, a przeznaczona jest dla młodzieży. Każdy ją jednak nietylko z zadowoleniem przeczyta, ale i ze znacznym pożytkiem duchowym. Nie napisałem o tej książce zaraz po wyjściu, by me chwalby nie wyglądały na reklamę w okresie prezentów gwiazdkowych — za to tem śmielej i tem swobodniej wołam teraz: rodzice, wychowawcy, przyjaciele młodzieży dawajcie do rąk dziewcząt i chłopców tę świetlaną książkę, a nie wstydźcie się i sami ją przeczytać, choć ona oficyalnie „dla młodzieży" tylko przeznaczona.

Gdy się weźmie „Sługi Boże" P. Górskiej i zajrzy do treści, to nic osobliwego się nie spostrzega: święty Piotr, święty Paweł, święty Marcin, święty Stanisław Szczepanowski, święty Franciszek z Assyżu, święta Elżbieta, święta Jadwiga, święta Kinga, święty Jan Kanty, święty Kazimierz, święty Stanisław Kostka, święty Wincenty a Paulo, Jozafat Spuś.

Nagłówek ostatniego rozdziału dopiero zadziwia. Jozafat Spuś! co to za jeden? skąd tu się dostał między świętych?

Mimowoli zaczyna człowiek czytać książkę od końca, by poznać wzruszającą a krzepiącą opowieść o mało znanym działaczu unickim, co tyle przecierpiał za świętą sprawę. A później zaczyna od początku i przekonywa się, że Pia Górska nie tylko dzieci w przedziwny sposób umie nauczać religii (jej „36 pogadanek religijnych z dziećmi" ma już kilka wydań), ale i oczom starszych wiele rzeczy w nowem świetle przedstawić i to w świetle, którego blaski głęboko zapadają do duszy.

Dobra książka — to ważny czynnik wychowawczy, a że ich mamy niezbyt wiele, więc te, które się zjawiają, jaknajskwapliwiej rozpowszechniać należy. A. L. S.

Uniwersytet katolicki w Lublinie we własnej siedzibie.

W niedzielę odbyła się w Lublinie piękna uroczystość otwarcia Uniwersytetu katolickiego już we własnej siedzibie. Na ten cel ministeryum wojny ofiarowało Uniwersytetowi piękne koszary przy kościele dominikańskim św. Krzyża (dawne budynki klasztorne), które gruntownie odrestaurowano. W ten sposób Uniwersytet katolicki w Lublinie zyskał mocną i trwałą podstawę swego istnienia. W tej nowej fazie swego rozwoju wymaga on tembardziej poparcia ze strony społeczeństwa, to też komitet budowy Uniwersytetu lubelskiego i biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej Zdzitowiecki ogłosili odezwy wzywające duchowieństwo i cały ogół katolicki do składania ofiar na rzecz tej uczelni, która w odrodzonej Polsce musi stać się ważną placówką pracy narodowej w duchu katolickim. Jednocześnie ks. biskup Fulman wydał odezwę, wzywającą do składek na odbudowę kościoła św. Krzyża przy uniwersytecie. Historyczna ta świątynia została po r. 1800 zagrabiona przez zaborców i zamieniona na szpital, a potem na koszary.

Zaznaczyć należy, że Uniwersytet lubelski zostaje pod władzą i opieką Episkopatu polskiego, którego delegatem jest J. E. K. Biskup lubelski Maryan Leon Fulman. Kuratoryum Uniwersytetu tworzą pp.: Karol Jaroszyński, fundator Uniwersytetu, Franciszek Skapski, Ks. Idzi Radziszewski, rektor i Stanisław Ptaszycki.

Słuchaczów liczy Uniwersytet: zwyczajnych 825, nadzwyczajnych 295, razem 1.120. Wszyscy słuchacze są narodowości polskiej. Na Wydział teologiczny uczęszcza 23, na Wydział prawa kanonicznego i nauk moralnych — 34, na Wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych — 663, na Wydział humanistyczny — 400. Wśród studentów znajduje się mężczyzn 719, kobiet 401.

KRONIKA.

ZARZĄD KOŚCIELNY NA SPISZU-ORAWIE. W ostatniej korespondencyi z Orawy do „Głosu Narodu" czytelnicy nasi znaleźli wzmiankę o stanie „ex lex" w zarządzie kościelnym na Orawie i Spiszu. O ile wiemy, przykry ten stan zakończy się wkrótce i Książę-Biskup krakowski obejmie administracyę tych kilkunastu parafii spisko-orawskich, które pod względem politycznym przyłączone zostały do Polski. Rząd polski zgodził się poczynić pewne zarządzenia, które umożliwią prawidłowe funkcyonowanie administracyi kościelnej na Spiszu i Orawie.

Kraków, 10 stycznia.

SANNA W KRAKOWIE. Przez cały wczorajszy dzień padał w Krakowie obficie śnieg. W kilku godzinach ulice miasta pokryły się grubą warstwą śniegu, a po południu ukazały się sanki, które lekko przejeżdżały po zamarzłej powierzchni. Z powodu zasypania torów tramwajowych wszystkie linie objeżdżały specyalne wozy, t. zw. pługowe, które usuwały śnieg z szyn i umożliwiały w ten sposób należyte funkcyonowanie tramwajów.

NABOŻEŃSTWO KOLEJARZY. Kolejarze krakowscy urządzali corocznie w miesiącu styczniu nabożeństwo tradycyjne w kościele św. Floryana za dusze zmarłych pracowników kolejowych i o błogosławieństwo Boże w roku bieżącym. Piękny ten zwyczaj został przerwany, gdy waśń partyjna i klasowa rozbiła i rozdzieliła kolejarzy. Tego roku Polski Związek kolejowców (Koło krakowskie) wznowił dawną tradycyę i po staremu urządził w poniedziałek dnia 9 b. m. nabożeństwo kolejarskie w starożytnym kościele parafialnym św. Floryana na Kleparzu. Stara świątynia wypełniła się szczelnie kolejarzami; między innymi przybyli na uroczystość: prezes dyrekcyi p. Prachtel, wiceprezes p. Jounga, nadinspektor dworca krak. Pohlman, naczelnik dworca w Płaszowie p. Czupryna, naczelnik magazynów p. Dr Zaufall. Koło krakowskie P. Z. K. reprezentował zarząd z prezesem p. Rogoszem.

Nabożeństwo w asyście duchowieństwa odprawił ks. Dr Kulinowski. Kazanie okolicznościowe na temat odradzającego się idealizmu wśród warstw społecznych, który można znaleźć jedynie w kościele katolickim, wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór pracowników kolejowych przy akompaniamencie orkiestry, szereg kolęd polskich. Przebieg nabożeństwa wywarł na uczestnikach podniosłe wrażenie.

MINISTERYALNA NAGRODA LITERACKA. Ministerstwo sztuki i kultury przyznało w konkursie nagrodę studentowi Uniw. Jag., Józefowi Aleksandrowi Gałuszce, za tom poezyi p. t. „Biesiada Kameleonów". Jest to już druga z rzędu nagroda Min. szt. i kult., którą uzyskuje ten poeta.

BOY NA UROCZYSTOŚCIACH MOLIEROWSKICH W PARYŻU. Dr Tadeusz Żeleński (Boy), tłumacz wszystkich dzieł Moliera, został zaproszony przez miasto Paryż do wzięcia udziału w uroczystościach molierowskich, które rozpoczynają się dnia 15 b. m. Dr Żeleński wyjechał dzisiaj do Paryża.

GROŹBA ZWINIĘCIA DWÓCH ODDZIAŁÓW POCZTOWYCH. Jak już donosiliśmy, onegdaj rozeszły się po mieście pogłoski o zamierzonem zwinięciu dwóch oddziałów pocztowych na Podwalu i Kleparzu. Celem stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy u źródła, sprawozdawca naszego pisma zwrócił się wczoraj do prezydenta poczt i telegrafów w Krakowie, który między innemi oświadczył: Niektóre pomieszczenia biurowe Dyrekcyi poczt i w głównym gmachu przy ul. Warszawskiej i w donajętych lokalach szeregu innych budynków są tak szczupłe i nieodpowiednie na biura, że praca jest w nich formalnie niemożliwa. Wystarczy wspomnieć, że pewne oddziały Dyrekcyi poczt ulokowane są w pokoikach bądźto pozbawionych światła dziennego, bądźteż w pokojach o kamiennej posadzce, a te nadzwyczaj szczupłe ubikacye mieszczą niejednokrotnie 16 pracowników. Były wypadki, że urzędnicy podczas pracy w zimie odmrozili nogi, nabawili się reumatyzmu, a z powodu pracy przy świetle elektrycznem zniszczyli wzrok. Toteż w prezydyum poczty jawiły się ustawicznie delegacye pracowników z prośbą o zaradzenie tym anormalnym stosunkom. Dyrekcya poczt zwracała się kilkakrotnie do miejskiego Urzędu mieszkaniowego o przydzielenie jej na rozmieszczenie biur bodaj czterech ubikacyi, zaznaczając, że nieuwzględnienie prośby Dyrekcyi pociągnie za sobą zwinięcie filialnych oddziałów pocztowych. Magistrat, pomimo urgensów, nie zrobił dotychczas nic.

Na zapytanie, czy zwinięcie tych dwóch urzędów jest już zadecydowane, p. prez. oświadczył, że o ile do miesiąca Magistrat nie przydzieli na potrzeby Dyrekcyi poczt kilku ubikacyi, likwidacya filii na Podwalu i Kleparzu jest nieunikniona.

Sądzimy, że Magistrat nie dopuści do zwinięcia poczt we wspomnianych powyżej dzielnicach, ale przydzieli bezzwłocznie Dyrekcyi poczt odpowiednią liczbę lokali.

Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSKICH KUCHNI WOJENNYCH. Do końca ubiegłego roku miejskie kuchnie wojenne wydały po minimalnych cenach niezamożnej ludności miasta ogółem: 4,375.094 obiadów i 1,228.255 kolacyi. Z tych cyfr na rok 1921 przypada 582.574 obiadów, a 124.237 kolacyi. Nadto przez długi okres czasu wydawano dla biednych dzieci szkolnych śniadania i podwieczorki w ogólnej liczbie 1,294.861 śniadań, a 102.761 podwieczorków. W okresie plebiscytu na G. Śląsku kuchnie obywatelskie urządzały wreszcie cały szereg wieczornic plebiscytowych, oraz żywiły w miesiącach letnich setki wycieczek szkolnych, włościańskich i robotniczych ze wszystkich okolic Polski. W połowie ubiegłego roku przystąpiono do likwidacyi miejskich kuchni wojennych. Likwidacya odbywała się w ten sposób, że gmina m. Krakowa przestała prowadzić poszczególne kuchnie na własny rachunek, a natomiast powierzała prowadzenie ich rozmaitym instytucyom społecznym, jak Związkowi Polek, Stowarzyszeniu nauczycielek, zrzeszeniom inteligencyi, gminie wyznaniowej żydowskiej i t. p., przyczem odstępowała opłatnie lub oddawała w użytkowanie bezpłatne cały inwentarz kuchenny. Obecnie gmina prowadzi we własnym zarządzie jedynie dwie kuchnie: pierwszą przy ul. Franciszkańskiej i drugą kuchnię przy ul. Karmelickiej. W tej ostatniej otrzymują obiady setki młodzieży szkolnej — część z niej bezpłatnie, część za bardzo niskiemi opłatami. Wspomniane ostatnio dwie kuchnie uchwaliło prezydyum miasta prowadzić i w bieżącym roku.

PRZENIESIENIE BIUR KOMISARYATÓW OBWODOWYCH. Z dniem 15 b. m. zostaną przeniesione biura komisaryatu obwodów I. i II. z obecnego lokalu biurowego przy ul. Wiślnej 4 do lokalu w domu Larysza na I piętrze oficyny, w miejsce biura dla kontroli spożycia chleba i mąki.

STRASZNA ŚMIERĆ REEMIGRANTA Z MORAW POD KOŁAMI POCIĄGU. W nocy z dnia 7 na 8 b. m. maszynista, prowadzący pociąg towarowy z Trzebini do Krakowa, zatrzymał nagle pociąg, zauważywszy pod sygnałem wjazdowym na stacyi Zabierzów między torami leżącego bez ruchu człowieka. Po zatrzymaniu pociągu okazało się, że są to zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku kolejowego. Mianowicie — jak stwierdzono — zwłoki te, zmasakrowane w straszny sposób, leżały tam już od szeregu godzin, gdyż nie można ich było usunąć przed przybyciem komisyi sądowo-lekarskiej. Powodem tragicznego wypadku była własna nieostrożność pasażera, który wracał podobno z Moraw do rodziny swej w Zabierzowie, a dowiedziawszy się w ostatniej chwili, że pociąg na tej stacyi się nie zatrzymuje, wyskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła pociągu, zdążającego właśnie w przeciwną stronę. Podobno trup leżał na torze 50 godzin, nim przybyła komisya sądowo-lekarska.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Wobec stwierdzenia przez Miejski Urząd weterynaryjny dwóch wypadków wścieklizny u psów w Krakowie w Dz. XIII i XIX, Magistrat przypomina obowiązek ścisłego przestrzegania wydanych zarządzeń, zdążających do stłumienia zarazy, w szczególności zaś odnoszących się do zaopatrywania psów, tak chodzących wolno, jak i prowadzonych na smyczy, w trwałe i gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia. Wypadki pokąsania przez psy winny być natychmiast zgłoszone w Miejskim Urzędzie weterynaryjnym.

TRUP NIEMOWLĘCIA NAD WILGĄ. Onegdaj wieczorem chłopcy, zabawiający się ślizgawką na rzeczce Wildze, wpadającej do Wisły pod Dębnikami, znaleźli koło przyrębli trupa 2-miesięcznego dziecka, a obok poduszeczkę z pieluszkami. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła, że dziecko zostało uduszone. Zwłoki niemowlęcia przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

„UCZCIWA" PRACOWNICA. Wczoraj aresztowano 18-letnią Maryę Glücksmann, która, będąc zatrudniona w fabryce chustek Ferdynanda Kowacza w Podgórzu, dopuszczała się tam systematycznych kradzieży. Podczas rewizyi w mieszkaniu Glücksmannównej znaleziono znaczną ilość chustek do odziewania, pochodzących z kradzieży w fabryce Kowacza.

EPIDEMIA KRADZIEŻY FUTER wzrasta w naszem mieście z dnia na dzień. Kronika policyjna notuje znowu świeże wypadki tego rodzaju kradzieży. I tak: z przedpokoju p. Beckmana skradziono futro wartości 150.000 Mk., a z pokoju mjr. Zalewskiego futro, zarękawek i cennej roboty pudełko emaliowane dużej wartości. Wreszcie p. Wiórkowi skradziono z wozu futro, wartości 200.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

ZGON ZASŁUŻONEJ DZIAŁACZKI POLSKIEJ. W Mławie zmarła w tych dniach Zuzanna Morawska, zasłużona działaczka na polu oświaty w Królestwie Polskiem w najcięższej dobie apuchtinowskiej. Dla przeciwdziałania zabójczym wpływom szkół rosyjskich założyła w Warszawie tajną pensyę, która egzystowała lat kilka i wykształciła całe pokolenie Polek-obywatelek. Na pensyi owej wykładali pokryjomu: Smoleński, Chrzanowski, Mieczyński,

Teatr im. Słowackiego.

„Jesienne skrzypce", sztuka w czterech aktach a pięciu odsłonach J. Surguczowa.

Siedmnaście lat temu zrodził się w świecie artystycznym potworek, rodzaj głowacza, zwany nastrojem. Właściwością jego było intelektualne rzucanie pseudouczuciowości w próżnię. Warunkiem robienia nastroju było wielkie nic. Lampa z czerwonym abażurem, wniesiona do kawiarni i postawiona na marmurowym stoliku, wystarczała zupełnie, ażeby subtelnych ludzi wprawić w trans, który objawiał się w sposób [illegible] nieszkodliwy. Ktoś np. zaczynał gwizdać, ma się rozumieć nie melodyę, ale jakieś „przeciągłe długo" poczęte „w rozstańczonej jego wyobraźni", a reszta towarzystwa mrużyła oczy i słuchała tej smętnej chromatyki w milczeniu stokroć wymowniejszem, niż „prostacze", „nic nie mówiące" słowo. I za sprawą nastroju stało się, że można było być twórczym bez twórczości; co więcej, warunkiem twórczości było jasne zdawanie sobie sprawy z faktu, że materya (czyli pióro, pędzel i dłuto) zabija ducha. — Przeżywano swoje utwory wewnętrznie. Atoli najwewnętrzniej przeżywali je zazwyczaj ci, którzy mieli pełne... kieszenie i którzy płacili kawiarniane rachunki. Nastrojowcy z pełnemi.. głowami materyalizowali się co chwila i tak powstała literatura, powiedziałbym, zalana. Jest rzeczą powszechnie znaną, że poczucie jaźni rozrasta się kosztem świadomości. „Ja" jest alfą i omegą każdego snu i każdej narkozy — nic więc dziwnego, że kolebką nastroju w sztuce był kieliszek. Twórczy pijak porywał twórczego neurastenika, czyli człowieka pijanego sobą — a ponieważ najwybitniejszymi neurastenikami są Rosyanie, nastrój — mojem zdaniem — jedynie w Rosyi stał się naprawdę ciałem.

Dowodem tego „Jesienne skrzypce" Surguczowa. Autor wprowadza nas w środowisko ludzi, którzy bez anegdoty nic a nic nie znaczą. Ławrow Dymitr jest sobie adwokatem — Barbara jest jego żoną. Grały w nich (jak w każdym) „wiosenne flety", potem „letnie trąby" (to musiało być bardzo ciekawe) a wreszcie w Barbarze zaczęły grać „jesienne skrzypce", czyli Wiktor Baranowski. Dymitr Ławrow, chwilowo cierpiący na oczy, skrzypiec tych nie widzi, ale je słyszy. Korzystając z anonimu, do którego nie przywiązuje większej wagi, zaczyna fredonować sercową aryjkę Barbary. Barbarę to przeraża. Postanawia ratować siebie i męża. W tym celu bada przybraną córkę Wierę. Dowiaduje się, że Wiera kocha Baranowskiego. Naznacza Baranowskiemu schadzkę i każe mu żenić się z Wierą. Baranowski po chwili protestu ulega. Z początku obojętny, rozkochuje się w Wierze na dobre. Ślub — wyjazd do Biarritz — struny jesiennych skrzypiec pękają — nastaje milcząca zima.

Oto gruba, szara, wątpliwej jakości kanwa, na której Surguczow haftuje swoje nastrojowe kwiaty. A więc: w pierwszym akcie chory na oczy mąż nie widzi mimiki żony. Słodycz w jej słowach, a przerażenie w jej oczach... Świetny popis dla aktorki. W trzecim akcie męka Barbary. Spostrzega ona powolne rozkochiwanie się Baranowskiego w Wierze. „Co ci mówił Wiero? Jak ci mówił? Kto kogo pierwszy pocałował? On ciebie?" — „Nie, ja jego". Ulga. „A gdzie cię pocałował?" — „Tutaj". Barbara rzuca się i scałowuje pocałunek Baranowskiego. Wiera rozumie, wybucha okropnym płaczem i ucieka z pokoju. Wchodzi Dymitr. Eksplikacya. Barbara kłamie, jak może, ale subtelny Dymitr nie daje się wyprowadzić w pole, dopiero krzywoprzysięstwo Barbary kładzie kres jego subtelności i staje się podstawą przyszłego, zimowego szczęścia. „Ha!... skoro moja żona kochała tylko platonicznie..." I w czwartym akcie widzimy Dymitra rozpogodzonego, zajętego wódeczką, jesiotrem i podróżą poślubną Wiery.

Najciekawiej zachowuje się Baranowski. Bez komentarza puszcza Barbarę w trąbę. Na końcu chłodny, prawie obrażony ukłon...

Psychologiczny bolszewizm. Tak jest, bolszewizm, maksymalizm, jęk dzikiej, rosyjskiej duszy, przywalonej ogromem przerafinowanej, arcycerebralnej, bizantyjskiej kultury — wspaniałe gruszki... na wierzbie.

— „Bij mnie" — mówi w chwili wzruszenia Dymitr do Barbary. I tutaj Surguczow trafił w sedno. Utwór jego, w braku życiowych dogmatów, tęskni bezwiednie za... knutem.

A wykonanie? Naogół bardzo dobre. P. Bednarzewska była doskonałą Barbarą, p. Jednowski Dymitrem a p. Kacicka-Gallowa Wierą. Ale cóż robić? „Jesiennym skrzypcom" musi brakować na rdzennie polskiej scenie resonansu, gdyż musi im brakować tego wielkiego, pustego pudła, zwanego szeroką rosyjską naturą.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Marrene-Morzkowska, Gostomski i w. innych. Gdy pensyę zamknięto, ś. p. Morawska usunęła się w zacisze wiejskie do Zulinka pod Mławą, gdzie dalej pracowała nad powierzonemi jej opiece panienkami; tudzież zajmowała się literaturą dla młodzieży, pisząc poczytne powieści na tle historycznem przeważnie. Wojna wypędziła ją stamtąd. Ostatnie lata spędziła Z. Morawska w srogim niedostatku, zarabiając lekcyami na chleb powszedni. — Cześć Jej pamięci!

WYBORY WILEŃSKIE nie były pozbawione także humoru. Rozlepiono między innymi plakaty następującej treści: „Niech do urny każdy leci głosować na numer 3-ci“, „Komu jasno w głowie świeci, głosuje na numer 3-ci“, „Bezpartyjny, moje dzieci, głosuje na numer 3-ci“, „Kto środkowych nie chce śmieci, głosuje na numer 3-ci“, A kto zdziera numer 3-ci, ten jest świnia, moje dzieci!“

Tu trzeba dodać, że lista numer trzeci w Wilnie, to lista bloku narodowego, czyli t. zw. P. centr. Kom. wyborczego.

PRZEMYTNICTWO ZA POMOCĄ AUTA. Władze celne przyłapały w pobliżu Sosnowca samochód, w którym były różne skrytki, a w nich 25 kg. czekolady, trochę tytoniu i wstążki półjedwabne. Samochód ten kursował stale między Sosnowcem a Górnym Śląskiem, niezawodnie więc dużo nim przemycono rzeczy, zanim się władze poznały na jego tajnikach.

KRADZIEŻ KASY RZĄDOWEJ. Niezwykłą sposobność i pokusę do kradzieży nastręczyło przewiezienie kas i papierów urzędu podatkowego w Niemirowie do Rawy Ruskiej, które zarządzono z powodu zwinięcia tego urzędu w myśl programu oszczędnościowego ministra skarbu. Wszystkie te przedmioty załadowano na wozy czterech gospodarzy i wieziono pod nadzorem urzędnika. W pobliżu Rawy urzędnik wyprzedził wozy, aby poczynić pewne przygotowania. Po niejakim czasie gospodarze przyjechali do Rady bez kasy, tłumacząc się, że fura z kasą wjechała do rowu i nie można jej było wyciągnąć, więc ją wrzucili do rowu. Gdy urzędnik pojechał na wskazane miejsce, nie było tam już kasy. Oczywiście wszystkich czterech gospodarzy aresztowano.

STRZAŁY NA GRANICY. W pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 5 rano ktoś niewyśledzony od strony Mysłowic strzelił 8 razy z brauninga w kierunku polskiego posterunku granicznego na moście w Modrzejowie i obu żołnierzy, pełniących służbę, ciężko poranił.

OLBRZYMI LUKSUSOWY SAMOLOT. Według doniesień dzienników włoskich, budowany jest obecnie we Włoszech samolot do przewozu pasażerów, przechodzący rozmiarami i wspaniałością urządzenia wszystkie dotąd zbudowane statki powietrzne. Statek ten, noszący nazwę „Napoli“, posiada 12 motorów, każdy o sile 800 HP. Do jego osobliwości będzie, między innemi, należała własna, elektryczna kuchnia, obliczona na przygotowanie jedzenia dla 100 pasażerów, których może zabrać „Napoli“. Nad restauracyą będzie się wznosił oszklony taras, skąd pasażerowie będą mogli obserwować przebywane w czasie lotu okolice. Amerykanie starają się już podobno o nabycie tego samolotu.

ZIELONE ŚNIADANIE. Tak nazywało się za prezydenta Francyi Thiersa i kilku jego następców przyjęcie w pałacu Elizejskim nowych członków Akademii, a to z powodu zielonych fraków tych nowych „nieśmiertelnych“. Zwyczaj ten — zaniechany później — wznowił obecny prezydent, tylko, że wizyta ta odbywa się już bez owych uroczystych strojów zielonych. Tym razem przybędzie do pałacu Elizejskiego czterech nowych akademików, wśród nich komedyopisarz Robert margr. de Flers.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We wtorek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem (ul. św. Anny 12) odbędzie się zebranie sekcyi tomistycznej, na którem ks. prof. Feliks Hortyński będzie objaśniać Fizykę Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza. Wstęp wolny.

REDUTA PRASY. Od dnia dzisiejszego zamówienia na zaproszenia przyjmuje komitet Reduty prasy w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich przy placu Szczepańskim l. 7, I p., od godz. 12 do 1 w południe.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1686-tą Koło ziemian pow. gorlickiego; 1687-mą Stanisławowie Mrozkowie z Jasła; 1688-mą Anna i Władysław Gawińscy i Hipolita Rogowska z Kijowa; 1689-tą grono nauczycielskie i uczenice seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kętach; 1690-tą Bronisława i Eugeniusz Kutzlebowie z Buenos Ayres; 1691-szą Urszula i Bronisław Sydowowie z Gdańska — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Ks. Dr Antoni Wolszlegier, jeden z najwybitniejszych działaczy narodowych i organizatorów życia polskiego na Pomorzu, zmarł w wigilię Trzech Króli w Szenfeldzie w pow. chojnickim, w dyecezyi chełmińskiej.

Odpowiedzi Redakcyi.

PANU FR. T., autorowi wiersza „Do Roku 1922“. Drukować nie będziemy; wiersz słaby.

ZAKŁAD IM. HELCLÓW, rozporządzając obecnie kilku wolnemi salami, przyjmie za umówioną opłatą na mieszkanie i wikt osoby starszego wieku, potrzebujące, z powodu niepomyślnego stanu zdrowia, troskliwej opieki. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd Zakładu (ul. Helclów 2).

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Najbliższą nowością teatru będzie komedya Stefana Kiedrzyńskiego: „Czysty interes“, osnuta na odmiennym waryancie tematów, poruszonych w „Dziejach salonu“.

OPERA I OPERETKA. Jutro premiera opery Bizeta „Carmen“. W operze tej, która ma zapewniony długi szereg przedstawień na krakowskiej scenie, odbędzie się rewia wszystkich najlepszych polskich mezzosopranistek w tytułowej roli, dającej — jak wiadomo — sposobność szczególnego śpiewaczego i aktorskiego popisu. W premierze wystąpi gościnnie, jako Carmen, p. Marya Trąmpczyńska.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 10 b. m.: „Jesienne skrzypce“.
Środa 11 b. m.: „Betleem polskie“.
Czwartek 12 b. m.: „Sąsiadka“.
Piątek 13 b. m.: „Jesienne skrzypce“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 10 b. m.: „Odmłodzony Adolar“.
Środa 11 b. m.: (Premiera) „Carmen“.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 10 b. m.: (Premiera) Wieczór baletowy.
Środa 11 b. m.: Wieczór baletowy.

Pokaz wyrobów modniarskich firmy Herse.

Znany w Polsce od 60-ciu lat warszawski zakład modniarski pod firmą Bogusław Herse urządził w Krakowie w ubiegłą niedzielę pokaz swych wyrobów w t. zw. sali marmurowej Grand Hotelu. Niezwykle bogata wystawa obejmowała kolekcyę kapeluszy od najskromniejszych do najstrojniejszych, wykwintnych rękawiczek, wachlarzy, szlafroków, kimon, szalów malowanych lub aplikowanych ręcznie, bielizny damskiej, jedwabnej i batystowej, jak również sztucznych kwiatów wykonanych z prawdziwym artyzmem. Wszystkie te przedmioty są dziełami firmy Hersego oświadczącemi chlubnie o naszej rodzimej produkcyi, która rywalizuje zwycięsko z tego rodzaju wyrobami firm paryskich. Głównym punktem pokazu były wspaniałe okrycia futrzane, płaszcze jedwabne i atłasowe oraz prześliczne suknie damskie wizytowe, wieczorowe i balowe od skromnych do najwykwintniejszych. Suknie te wykonane według najświeższych wzorów paryskich przy pełnej jednak pomysłowości swojskiej, demonstrowano kolejno wobec zaproszonych gości. Stroje okazywano na pracownicy Zakładu, która specyalnie zajętą jest w firmie jako t. zw. „model“. Widzieliśmy więc damę, która zrzuciwszy z siebie płaszcz jedwabny o bogatym kołnierzu futrzanym z bibretek i wzorzystej podszewce w kwiaty, stanęła przed nami w sukni wieczorowej z lamy srebrno-różanej, przybranej tiulami i frendzlami. Śliczną była suknia balowa z jedwabiu i atłasu lamowana srebrem z podkładem welwetu. Za okrycie do tej sukni służył płaszcz koloru lila z welwetu, bramowany futrem. Ogólny zachwyt wzbudziły: wieczorowa suknia panieńska z szyfonu bogato przybrana dżetami, dalej suknia różowa z crepe de chine ozdobiona perłami i diamentami, suknia seledynowa z brokatu na szyfonie, suknia szyfonowa podmalowywana ręcznym rysunkiem sprawiającym nawet z bliskiej odległości wrażenie bogatego haftu itd.

Wśród 2-godzinnego pokazu zdołano przeglągnąć zaledwie cząstkę zwiezionych do Krakowa zapasów. Okazywane przed oczyma zaproszonych gości wyroby spotkały się z ogólnem a tak prawdziwie zasłużonem uznaniem.

Zaznaczyć należy, że firma Hersego zatrudnia w Warszawie około 600 pracownic, i jest jedynym na wielką skalę polskim zakładem modniarskim, który winien się spotkać z ogólną sympatyą i poparciem całego społeczeństwa. Sprzedaż w Krakowie w salonach Grand Hotelu trwać będzie do dnia 21 stycznia.

Posiedzenie krak. Izby handlowej.

Wczoraj wieczór odbyło się plenarne posiedzenie członków Izby handlowo-przemysłowej pod przew. prezydenta Izby Epsteina. W posiedzeniu prócz komisarza rządowego wzięli udział przedstawiciele władz kolejowych i pocztowych. Jako gość wziął udział w posiedzeniu prof. Okolski, reprezentant Polski na międzynarodowym kongresie pracy w Genewie. W sprawozdaniu wspomniał przewodniczący o konferencyi z min. Michalskim, któremu przedłożył szereg żądań, a mianowicie w sprawie zniesienia komitetu węglowego, Urzędu walki z lichwą, Gł. urzędu przywozu i wywozu oraz lwowskiego urzędu cenzurowania listów. Ze spraw kolejowych poruszył prezydent ważność połączeń z G. Śląskiem oraz konieczność budowy osobnego magazynu dla przesyłek celnych pospiesznych.

Z kolei przystąpiono do wyboru Prezydyum. Prezydentem wybrano jednomyślnie po raz 4-ty p. Tadeusza Epsteina, wiceprezydentem p. Jana Perosia, zaś delegatem Izby do Prezydyum p. Władysława Zawojskiego. Komisarz rządowy radca Nowicki w imieniu wojewody krakowskiego i własnem złożył gratulacye nowo wybranemu prezyd. i wyraził mu pełne uznanie za jego dotychczasową owocną działalność. Prezydent Epstein połączył z podziękowaniem zarys programu prac Izby na przyszłość.

Skarbnikiem na r. 1922 wybrano p. inż. Leonarda Nitscha. Rad. Dr Nieć zgłosił wniosek, aby prezydyum Izby domagało się u rządu jak najrychlejszego uchwalenia ustawy o Izbach handlowych i przemysłowych dla całego państwa. Wniosek uchwalono.

Następny punkt porządku dziennego dotyczący traktowania zagranicznych spółek akcyjnych w państwie polskiem oraz dopuszczenia kapitałów zagranicznych w polskich spółkach akcyjnych, załatwiła Izba w myśl propozycyi p. Epsteina, który się oświadczył za liberalnem traktowaniem zagranicznych spółek i kapitałów przy zachowaniu praw i interesów polskich. Radca Dr Macharski przedstawił opinię sekcyi handlowej w sprawie zasad kalkulacyi kupieckiej ceu. Zgodnie z wnioskiem sekcyi uchwaliła Izba, że kupca powinna obowiązywać cena rynkowa, o ile nie zdoła wykazać ceny wyższej na podstawie faktury.

Radca Adelman przedłożył wnioski w sprawie poboru akcyzy i podatku towarowego.

Dłuższą debatę wywołał referat radcy Anczyca w sprawie projektu ustawy o urlopach dla robotników. Referent proponuje ustalenie płatnego urlopu 7-dniowego po roku zatrudnienia i 14-dniowego po 3 latach pracy. W dyskusyi zabierali głos radcy: Paszkowski, Schiller, Kosobudzki, Uderski, Ader, Dr Nieć, Steinberg, inż. Adelman, Iglicki, Nitsch i Sewalski. Uchwalono domagać się odroczenia obrad nad tym przedmiotem w Warszawie, względnie przeprowadzenia ankiety przez Sejm, a na wypadek gdyby to nie było możliwem, oświadczyć się za stanowiskiem referenta.

Przedstawiciel Dyrekcyi kolejowej radca Kubiczek udzielał następnie wyjaśnień co do nowych połączeń w kraju, jak i za granicą. Zaznaczył konieczność połączenia Krakowa z Katowicami i Bytomiem.

Z kolei uchwaliła Izba szereg wniosków nagłych między innemi wniosek radcy Anczyca przeciwko zamierzonemu zwinięciu dwóch filii pocztowych w Krakowie i radcy Drobniaka w sprawie przedłużenia terminu do składania fasyi do końca maja.

Rezolucya w sprawie odbudowy Europy.

Konferencya międzynarodowa z udziałem Rosyi i Niemiec odbędzie się w marcu.

Cannes. P. A. T. (Havas). Tekst rezolucyi przyjęty przez konferencyę jest następujący: Mocarstwa sojusznicze wyrażają jednomyślnie pogląd, że konferencya finansowo-ekonomiczna winna być zwołana w pierwszych dniach marca. Wszystkie mocarstwa zainteresowane w niej, nie wyłączając Niemiec, Austryi, Węgier, Bułgaryi i Rosyi, winny otrzymać zaproszenie w celu wysłania przedstawicieli na konferencyę. Mocarstwa reprezentowane w Cannes wyrażają zdanie, że konferencya ta stanowić będzie postęp na drodze ekonomicznego uregulowania stosunków w Europie środkowej i wschodniej, przytem kładą nacisk na to, by na owej konferencyi mocarstwa reprezentowane były przez swych premierów, tak, aby w ten sposób przyjęte na konferencyi zalecenia uzyskały autorytet, zapewniający wprowadzenie ich w życie. Wznowienie handlu międzynarodowego w Europie i powiększenie źródeł dochodów wszystkich krajów jest niezbędne dla zwiększenia ilości rąk roboczych do pracy i zmniejszenia kryzysu ekonomicznego świata.

Wysiłki wszystkich narodów skierowane być winny ku usunięciu przeszkód tamujących handel, ku udzieleniu poważnych kredytów państwom o słabej walucie i ku pozyskaniu dla współpracy wszystkich, celem wznowienia normalnej pracy, celem uzyskania wzrostu międzynarodowej produkcyi. Mocarstwa sprzymierzone uznają, że zasadniczo niezbędne warunki dla urzeczywistnienia tego planu mogą być sformułowane następująco:

Narody nie mogą rościć praw do narzucania zasad i systemów politycznych i gospodarczych innym narodom. Każdy naród ma prawo decydować dla siebie o takim systemie, który uzna za korzystny. Kapitał zagraniczny może być użyty dla udzielenia pomocy tylko wówczas, gdy kapitaliści cudzoziemscy otrzymają gwarancye, że ich dobro i prawa uszczuplone nie będą, oraz dochody z przedsiębiorstw przemysłowych zapewnione będą. Poczynania takie mogą być zastosowane wobec Rosyi i Niemiec wtedy, gdy Niemcy i Rosya zobowiążą się wypełnić następujące warunki:

1) Uznanie wszystkich długów i zobowiązań, które były i będą zaciągnięte i zagwarantowanie ich przez państwowe organizacye municypalne i inne organizacye publiczne, oraz uznanie obowiązku restytucyi, odbudowy i odszkodowania interesów zagranicznych za szkody poniesione wskutek konfiskat i sekwestrów.

2) Ustawowe stwierdzenie prawa wykonywania zobowiązań zarówno handlowych, jak i wszystkich innych.

3) Narody wszystkie ustalą, jakie mają być przyjęte środki wymiany i jaki system monetarny, aby w ten sposób zapewnić handlowi należne gwarancye.

4) Wszystkie narody muszą zobowiązać się do powstrzymania propagandy skierowanej przeciwko systemom politycznym, stosowanym w innych krajach.

5) Wszystkie kraje muszą się zobowiązać do powstrzymania kroków agresywnych w stosunku do krajów sąsiednich.

6) Postanowiono, że konferencya ekonomiczno-finansowa wezwie Włochy i Stany Zjednoczone przez wysłanie im zaproszenia do wzięcia udziału we wspólnej akcyi.

Udział Ameryki w odbudowaniu Europy.

Warszawa. (Telef. wł.). Koła zbliżone do „Białego Domu“ w Waszyngtonie oświadczają, że w najbliższych dniach prezydent Harding odbędzie naradę z członkami gabinetu w sprawie stanowiska, które powinny zająć Stany Zjednoczone wobec zaproszenia, wystosowanego przez Radę Najwyższą w Cannes. „New York Herald“ zaznacza, iż jest rzeczą pewną udział Ameryki w sprawach odbudowy Europy. Z ramienia Ameryki w pracach Rady gospodarczej weźmie udział sekretarz stanu, sekretarz handlowy i sekretarz do spraw finansowych.

Włochy za europejską solidarnością gospodarczą.

Medyolan. (A. W.) W rozmowie z redaktorem „Poppolo d'Italia“, Mussolinim, oświadczył włoski minister spraw zagr. Della Toretta, że Włochy skłonne są do odbudowy Europy, przy czem jednakowoż nie chcą zrezygnować ze swego stanowiska. Obecna konferencya jest — zdaniem Della Toretty — różną od dotychczasowych konferencyi. Sprawę wschodnią załatwiono już w Paryżu. Włosi muszą bronić swoich korzyści dotychczasowych wszelkiemi siłami. Sytuacya na morzu Adryatyckiem, która wytworzyła między Jugosławią a Włochami naprężone stosunki, budzi poważne obawy. Ruch polityczny w miejscowościach naddunajskich jest objawem naturalnym. Zdaniem Della Toretty, znosi się na nową konferencyę państw naddunajskich. Byłoby jednak rzeczą nierozsądną uważać, że konferencya zwróci swe ostrze przeciwko Włochom. Della Toretto zaprzeczył następnie energicznie, jakoby między nim a Bononim istniały jakieś nieporozumienia. Toretta jest zwolennikiem stworzenia europejskiej solidarności gospodarczej.

O układ gwarancyjny Francyi i Anglii.

Londyn. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą z Cannes: Llyod George i Briand rozpoczęli rokowania w sprawie zawarcia układu angielsko-francuskiego, któryby gwarantował pokój Europy i przewidywał pomoc wojsk angielskich w razie zaatakowania Francyi przez Niemcy.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „Petit Journal“ donosi o rokowaniach między Briandem i L. Georgem w sprawie angielsko-francuskiego układu gwarancyjnego, że L. George w Londynie zgodził się zasadniczo na zawarcie układu pod warunkiem, iż Francya zaakceptuje porządek dzienny w Cannes. Rokowania rozpoczęły się natychmiast za pośrednictwem ambasadorów. Pierwsza propozycya francuska zawierała przymierze zaczepno-odporne wraz z konwencyą wojskową i morską, którą obok Wielkiej Brytanii musiałyby zawrzeć również dominia angielskie. Przymierze miałoby zobowiązywać oba państwa do wzajemnego poparcia nietylko na wypadek ataków Niemiec, lecz także i w każdym innym wypadku, jeżeliby postanowienia terytoryalne traktatów pokojowych były zagrożone. Rząd angielski odpowiedział kontrpropozycyą układu, który jest bardzo podobny do układu gwarancyjnego z r. 1919, którego zawarcie Anglia uzależnia ponadto od szeregu warunków. Wówczas nastąpiła nowa propozycya francuska, w myśl której utworzonoby związek państw Europy środkowej i wschodniej na warunkach czterech mocarstw w sprawie utrzymania pokoju na Oceanie Spokojnym. Ten związek kontynentalny miał obejmować wszystkie państwa, które powstały na podstawie traktatów pokojowych lub których terytorya doznały wskutek traktatów pokojowych zmiany, a więc i Niemcy. Państwa miałyby poręczyć sobie wzajemnie swój stan posiadania i zobowiązać się do nieatakowania, lecz na wypadek konfliktu odniosłyby się do sądu rozjemczego.

Zerwanie stosunków między Chinami a Anglią.

Waszyngton. (A. W.) Stosunki dyplomatyczne między Anglią a Chinami zostały rzekomo zerwane, na skutek bojkotu towarów angielskich w Chinach. Poseł chiński został odwołany z Londynu.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Komisya graniczna polska, ktróa dotąd obradowała w Mińsku, przeniosła się do Moskwy, aby pod bokiem centralnych władz sowieckich módz przyspieszyć ostateczne wytyczenie granic.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnie trzy okręty rosyjskiej floty czarnomorskiej zostały sprzedane przez Sowiety przedsiębiorcom angielskim za 250.000 funtów szterlingów.

Warszawa. (Telef. wł.). Prez. Millerand zaprosił Masaryka i Benesza do Paryża. Podróż ta ma nastąpić z końcem stycznia.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Przedstawiciele Francyi, Anglii, Japonii, Włoch i Stanów Zjednoczonych przyjęli propozycyę amerykańską, zakazującą używania gazów trujących w wojnie.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY POLSKI. „Kuryer Wieczorny“ podaje zestawienie rozwoju wielkiego przemysłu bawełnianego, zrzeszonego w Związku. W kwietniu r. 1920 zatrudnionych było w przemyśle bawełnianym 24.170 robotników, dn. 1 kwietnia 1921 r. 35.644, wreszcie dnia 1 października 1921 r. 45.790. W przemyśle wełnianym zaś liczba robotników wynosiła: 1 kwietnia 1920 r. 6060, 1 października 1921 r. 14.600. Ogólna liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Łodzi, wynosiła w dniu 1 marca zeszłego roku 64.596.

IV TARG WZORÓW TOWAROWYCH odbędzie się w Pradze w dniach od 12 do 19 marca b. r. Pokaz ten obejmuje wszelkie gałęzie przemysłu, budownictwo, galeryę artystyczną i t. d.

Warszawa. P. A. T. Giełda zbożowo-towarowa. Żyto 7.800—7250 Mk. Cena ta rozumie się za 100 kg. netto, loco stacya załadowania.

NA TARG od 1 do 6 b. m. spędzono: bydła rogatego 868, cieląt 707, owiec i kóz 9, nierogacizny 868, razem 2452 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 13.800—24.500 Mk., woły od 16.000—29.000 Mk., krowy od 8.500—22.200 Mk., jałownik od 10.500—21.500 Mk., cielęta od 15.000—21.500 Mk., nierogacizna od 34.500—44.800 Mk., bitej wagi: nierogacizna od 41.500—58.500 Mk. Z spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2342 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 107 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 216 sztuk bydła, 129 cieląt i 249 nierogacizny, zaś 4 barany mniej, razem 690 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 Stycznia 1921 r.

	płacą	żądano	tranzak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	15·75	17·75	16·75
Korony austryackie	—·41	—·46	—·43
„ czecho-słowackie	44·—	48·—	46·—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 1000 „	—	—	—
„ „ „ 100 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „ szkolna z r. 1906	[illegible]	[illegible]	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	[illegible]	—
4½% „ „ 1914	[illegible]	[illegible]	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1890	[illegible]	[illegible]	—
4% „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „ kolej.	90·—	[illegible]	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „	[illegible]	[illegible]	—
4½% „ „ Banku hipot.	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „ „ 50 l.	[illegible]	[illegible]	—
4½% „ „ Stan. Małopolskiego	[illegible]	[illegible]	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	[illegible]	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]	—
4% „	[illegible]	[illegible]	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	[illegible]	700·—	—
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	—
„ Małopolski	[illegible]	[illegible]	750·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	[illegible]	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	850·—	[illegible]	—
Bank Ziemski dla Rzemiosła i Handlu	[illegible]	[illegible]	—
Bank Handlowy w Warszawie	600·—	700·—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Bank Kwestorski	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe I-IV em.	660·—	700·—	[illegible]
Filbor Sp. z o. p. ...	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impo“	[illegible]	[illegible]	—
Polski „Głob“ Tow. transport.-bank.	950·—	1050·—	1000·—
C. Hartwig Dom ekspedycyjny Poznań	—	—	—
Żegluga Polska	200·—	[illegible]	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	[illegible]	1450·—	1375·—
„Lamsinc“ fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. dom	3150·—	[illegible]	[illegible]
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	[illegible]	850·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automobil“ fabryka samochodów	[illegible]	1100·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Goleszów“ fabryka cementu	7800	[illegible]	—
Spółka akc. Zakłady Górnicze Warsz.	[illegible]	[illegible]	—
„Tupagi“ Tow. dla przem. ...	[illegible]	6000	—
Sila ... przem. naft i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ...	—	—	—
Polska Nafta	1700·—	1800·—	[illegible]
Elektrownia w ...	—	—	—
„Olkusz“ T. A.	—	—	—
„Porel“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	[illegible]	—
Fabryka ...	[illegible]	[illegible]	—
„Kraków“ Tow. ...	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	3400·—	[illegible]

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 9 b. m.: Berlin 3.15, Holandya 190.25, Nowy Jork 517.5, Londyn 21.82, Paryż 42, Medyolan 22.35, Bruksela 40, Kopenhaga 106, Sztokholm 128, Chrystyania 80.75, Madryt 77, Buenos Aires 170, Praga 6.50, Budapeszt 0.83, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.17.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

3

Na dworcu odnaleźli wyrostka.

Chłopiec twierdził, że rozmawiając z numerowymi w podwórzu dworca posłyszał pierwszy raz o „tajemniczym podróżnym“. Szczegóły, o jakich rozprawiano na stacyi, zgadzały się zupełnie z wyglądem jakiegoś pana, którego spotkał kwadrans przed tem i za którym szedł przez jakiś czas ponieważ obaj dążyli w tym samym kierunku.

Niebieskie okulary zwróciły najpierw uwagę dziecka. Ten szczegół bawił malca. Następnie jegomość zachowywał się dziwnie, co chwila oglądał się, jakby chciał sprawdzić, że nikt go nie śledzi. Było w tem wszystkiem coś podejrzanego, to też malec nie zdziwił się, gdy usłyszał na stacyi, o co oskarżają „tajemniczego podróżnego“. Czy wierzyć dziecku? Naczelnik miejscowej policyi i pan Brunion potrząsali głowami niezbyt przekonani czy chłopiec mówił prawdę? Opowiadanie jego wyglądało na wyuczoną recytacyę. Przytem wcale nie był zmieszany, choć tak poważne osoby go słuchały. Czy nie zachodziła tu pomyłka i czy trop ten nie był fałszywy?

Wolff w końcu dał wyraz ogólnemu wrażeniu i zadecydował:

— Nic przecież nie ryzykujemy!

Istotnie niewiele ryzykowano. Zaczął pytać:

— Czyś nie nieuważył, moje dziecko, czegoś nienormalnego w zachowaniu się tego pana? Czy nie wyglądał jakby się chciał ukryć? uciec? Czy możesz powiedzieć skąd szedł w chwili, gdyś go spotkał? Czy potrafisz zdać sobie sprawę z której strony przybywał?

— Och! ukrywać, to się nie ukrywał, ale ciągle spoglądał na mnie, jakby go to złościło, że za nim idę; właśnie dlatego szedłem aż do końca... żeby zobaczyć. A co do tego, skąd przybywał...? Ho! ho! „gdzie mu tam brzeg widać...“

— Co? co takiego?

— Tak! chcę powiedzieć, że nie mam zielonego pojęcia. Musiał się „najść“ sporo, bo miał okropnie „giry“ zachlastane błotem. Gorzej, niż ja! A spodnie tak upaprane, jakby wracał z manewrów.

— Jeżeli szedłeś za nim aż do końca, toż musiałeś widzieć gdzie wszedł.

— Tak mi się widzi.

— No więc?

— Wszedł do domu na ulicy... na ulicy... Nie pamiętam, czy Laitiers, czy Carnot... ale ja już ją tam znajdę. Zadzwonił i taki ci facet żółto-czarny przyszedł mu otworzyć.

— Chodźmy tam! zdecydował detektyw.

Sędzia śledczy wahał się jednak, bo lękał się, że zabieg nieobmyślany nie powiedzie się. Nieznajomy pozna dziecko, ponieważ już je zauważył i będzie się wystrzegać. Zresztą z pewnością będzie bardzo trudno go zaaresztować, bo zbrodniarz rozporządza niejedną sztuczką. A potem pod jakim pretekstem wejść tak niespodzianie do cudzego domu? Przypuściwszy nawet, że mały mówił prawdę, że nie kłamał, by się wydać interesującym, lub wyłudzić trochę grosza, któż zaręczy, że nieznajomy jest naprawdę poszukiwanym osobnikiem. Nie było też zresztą dowiedzioną rzeczą, że tajemniczy podróżny był zaplątany w sprawę morderstwa.

Wszyscy na to zaprotestowali. Przy takiem rozumowaniu nigdyby nikogo nie można aresztować i policja miałaby związane ręce. Nie! nie! jeżeli nieznajomy jest rzeczywiście tajemniczym podróżnym, nic się nie ryzykuje, stwierdzając jego tożsamość.

Tego zdania był szef bezpieczeństwa. Jego słowo zadecydowało. Arseniusz Wolff miał iść z malcem, rozpoznać dom i przeprowadzić szybko pierwsze śledztwo w okolicy. Jeżeli okaże się, że chłopiec mówił prawdę, Wolff zastanowi się nad sposobem ujęcia jegomościa. Będzie naturalnie postępować ostrożnie, by nie spowodować pomyłki i nie wywołać głośnego skandalu.

— Jeżeli to jest nasz nocny ptaszek, niema powodu do obaw. Ktoś kto się tak ukrywa, nie ma czystego sumienia, rzekł komisarz kolejowy.

Wszyscy przytaknęli. Należało tylko sprawdzić, czy ten człowiek był tajemniczym podróżnym z pociągu Nr. 13. Aby to ustalić, musiał go rozpoznać ktoś z pomiędzy tych, którzy zauważyli go w nocy na dworcu. Potem dopiero możnaby go aresztować. Inspektor zabrał więc ze sobą urzędnika, który tej nocy odbierał od pasażerów bilety i który utrzymywał, że pozna tajemniczego podróżnego. Obaj udali się za małym przewodnikiem.

Ten ostatni przypomniał sobie ulicę i bez wahania wskazał dom. Wolff poszedł sam naprzód, a malec i urzędnik pozostali na rogu ulicy.

Był to dom prywatny, bardzo ładny, otoczony angielskim parkiem, zamkniętym kutą w żelazie kratą. Wolff minął dom, by nie zwracać niczyjej uwagi i w sąsiedztwie zebrał potrzebne mu informacye. Nie bez łatwo zrozumiałego zdziwienia dowiedział się, że dom należał do pana Raula Montignier, urzędnika miejscowego, który osobiście go zamieszkiwał.

Mimo usiłowań nie dowiedział się, czy pan Montignier znajdował się w Laroche w tej chwili. Przypuszczał więc, że służba przyjęła nieznajomego w czasie nieobecności pana i że ten ostatni nie wiedział wcale, iż gości pod swym dachem niebezpiecznego i poszukiwanego bandytę.

Wolff umówił się z naczelnikiem miejscowej policyi, że w danym razie użyje chłopca jako posłańca, o ile będzie musiał się z urzędem bezpieczeństwa publicznego porozumieć. Wolał jednak zasięgnąć zdania samego szefa w sprawie tak dyskretnej, prosił więc urzędnika i chłopca, by strzegli domu, sam zaś udał się do pobliskiej cukierni, by się posłużyć telefonem i połączył się z komisaryatem.

Zdumienie naczelnika policyi w Laroche było jeszcze większe. Wszyscy znali tu doskonale pana Montignier i wysoko cenili, jako zacnego urzędnika i sędziego trybunału cywilnego. Naczelnik żył z nim w przyjaźni i wiedział, że obecnie znajduje się w Laroche, rzadko bowiem kiedy wyjeżdżał dokądkolwiek. Nie można więc było przypuszczać, że jakiś gość bez jego wiedzy znajduje się w jego domu. Trzeba zatem działać ostrożnie. Szef obawiał się ciągle pomyłki. Jeżeli chłopak mówił prawdę — co szef dotąd kwestyonował — to pan Montignier był chyba wprowadzony w błąd, co do osoby swego gościa, który nadużył jego dobrej wiary.

Naczelnik zaproponował Wolffowi, że doda mu dwóch agentów do nadzorowania domu, by ułatwić detektywowi zebranie informacyi uzupełniających.

Wolff zgodził się na to chętnie, nie chciał bowiem działać na ślepo.

Gdy agenci przybyli, wyłuszczył im ich zadanie; mieli oni strzedz jedynego wyjścia z tego domu, a następnie, gdy chłopiec i urzędnik wskażą im podejrzanego jegomościa, śledzić go zdaleka i ostrożnie. Jegomość ten ma się już na baczności. Trzeba więc działać zręcznie i przezornie, nadewszystko zaś nie spuścić go ani na chwilę z oczu. On sam bardzo będzie się śpieszył, gdyby jednak za powrotem już ich nie zastał, niech chłopiec, który robi wrażenie rozgarniętego dziecka, zostanie na miejscu, by mu opowiedzieć, co przez ten czas zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„ZIARNO“ S. A. w Krakowie.

W dniu 19. stycznia 1922. o godzinie 5-ej popoł. odbędzie się w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie ul. Długa L. 1.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej „Ziarno“ S. A. w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcji;
2) Wniosek Rady Nadzorczej o podwyższenie kapitału akcyjnego o Mkp. 23,000.000·— t. j. do kwoty Mkp. 50,000.000.— przez emisję 46 000 sztuk akcji po nom. wart. Mkp. 500 — oraz upoważnienie Rady Nadzorczej do ustalenia warunków emisyjnych;
3) Wnioski i dyskusja.

Każde 10 akcji daje prawo do jednego głosu. — Akcjonarjusze posiadający mniej niż 10 akcji mogą łączyć się, wydając ogólne pełnomocnictwo w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonywane przez każdego akcjonarjusza lub także i przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten jest akcjonarjuszem, czy nie. — O udzieleniu pełnomocnictwa Zarząd winien być powiadomionym pisemnie.

Kobiety wykonują prawo głosowania albo osobiście, albo przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców ich majątków, bez osobnego pełnomocnictwa, albo przez swych pełnomocników. Osoby będące pod kuratelą lub opieką, oraz osoby prawne przez swych ustawowych względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. — Każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

Celem wykonania prawa głosowania należy akcje względnie tymczasowe świadectwa, uzasadniające prawo głosowania złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w Banku Krajowym Filji w Krakowie. — Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. — Legitymacja może służyć wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. 1

RADA NADZORCZA.

FABRYKA PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH S. A. W TRZEBINI.

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia i Rady Zawiadowczej z dnia 20 lipca b. r. zatwierdzonej przez Rząd rozporządzeniem z dnia 30 września 1921 r. Nr. 1609 spr. 125 do podwyższenia swego kapitału akcyjnego z Mkp. 10,500.000 — na

Mkp. 21,000.000·—

przez emisyę dalszych 30.000 szt. akcyi i w Mkp. 350·— za sztukę.

Z powyższej ilości akcyi oddaje się dotychczasowym akcyonaryuszom 10 000 sztuk po Mkp. 350·— i w ten sposób, że za każde 3 (trzy) sztuki I. i II. emisyi przysługiwać będzie prawo poboru 1 sztuki III emisyi i ustanawia się cenę emisyjną Mkp. 1750·— za sztukę.

Przy zgłoszeniu należy zapłacić całą cenę subskrypcyjną z tem, że za czas od dnia wpłaty do dnia 31 grudnia 1921 r. bonifikować się będzie 4% odsetek.

Prawo poboru wykonane i zgłoszone być musi najpóźniej do dn. 15 lutego 1922 r., a to pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki od dn. 1-go stycznia 1922 r. narówni z akcyami dawnych emisyi.

Wydanie nowych akcyi nastąpi po skonfekcyonowaniu za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Polski Bank Przemysłowy w Krakowie. 1626

RADA NADZORCZA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.